Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 9 listopada 1930. | Nr. 46.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt.— Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W ROCZNICĘ 11 LISTOPADA!

11-go listopada, przed laty dwunastu ziścił się na naszych, krwią setek tysięcy poległych bohaterów zroszonych ugorach ten cudny sen, na jaki czekać musieliśmy z górą setkę lat! Dał Bóg nam właśnie, nam szczęśliwym zerwać emblemata przemocy trzech czarnych zaborczych orłów i wyciągnąć na maszt powstałej z gruzów Rzeczypospolitej nasz narodowy białoczerwony sztandar, podtrzymywany rozwiniętymi do lotu skrzydłami srebrnopiórego Orła polskiego!

Nie ginęliście tedy nadarmo Wy bohaterzy porozbiorowej Polski, krew Wasza wylewana tyle tat ofiarnie na tylu polach bitew i zmagań nieraz beznadziejnych nie poszła na marne! Wasze bohaterstwo, Wasz trud i znój ciężki, Wasza bezimienna nieraz legenda padała mocnym posiewem na dusze Waszych następców, odtwarzając jak Feniks z popiołów potęgę bohaterstwa polskiego imienia, imienia — które zda się chwilami było raz na zawsze pogrzebanem! Czy nie pomnicie, ilu z nas, przepojonych ideą pozytywnej rezygnacji kłaniało się „Najjaśniejszym Panom" we Wiedniu, Berlinie czy Petersburgu? Czy nie pomnicie, jak za cenę nieraz marnego ochłapu gięliśmy nasze karki przed dumą zaborcy, godząc się na plucie w twarz, bo „niepodobna z motyką na słońce!"

A jednak w owym beznadziejnym kręgu rezygnacji, która powszechnie zapanowała, był ktoś inny, ktoś, kto inaczej myślał, ktoś, kto obliczał możliwości, ktoś, kto przedewszystkiem: wierzył w nasze Zmartwychwstanie!

Wierzył i pracował bez wytchnienia już wtedy, kiedy inni z pobłażliwym uśmiechem



przypatrywali się „zabawie we wojsko polskie" młodych, rozentuzjazmowanych strzelców. Nie był to jeszcze Pierwszy Marszałek Polski, Naczelnik Państwa i Wskrzesiciel Ojczyzny — był tylko Komendantem, ale w tem jednem słowie mieściło się to, co dnia dzisiejszego żywie największą siłą i potęgą, był Komendantem nietylko tej małej liczebnie legjonowej braci, ale Komendantem polskich porywów, polskich marzeń, polskiej idei niepodległościowej!

Jak wyglądał rok 1914 — 1918 — 1926, wiemy! Dzień 11 listopada 1918 jest właśnie dniem powrotu Tego, który jednem pociągnięciem, jednem przemyślanem od szeregu lat słowem potrafił zjednoczyć rozbitych i rozdzielonych na różne tzw. orjentacje Polaków. Nie był wojownikiem Austrji, choć chwilowo musiał oprzeć się o to dowództwo, nie wspierał rosyjskich legjonów Gorczyńskiego, nie szedł za moskalofilską początkowo Francją! Był Polakiem, synem Sybiraków i polskich dzieci Kufsteinu czy Motenburga!

Dzień 11-go listopada jest dniem cudu! Cudu zwycięstwa naszej Rzeczypospolitej. Walczyli za nią nasi ojcowie, walczyły legjony, walczył żołnierz Polak, ubrany w mundur rosyjski, pruski czy austrjacki! Bóg dał a Polak wywalczył — czcijmy przeto z głębi serc naszych ten dzień, o którym dzieci nasze zrodzone w wolności, pojęcia już nie mają! Niech Bóg da nam siłę, niech moc imienia polskiego zwycięży wszelką małoduszność!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

St. Klem.

PRZED WYROKIEM URNY WYBORCZEJ.

Siedm dni dzieli nas od wyroku, jaki wyda na siebie Naród w dniu 16 listopada b. r.

Siedm dni od spełnienia najświętszego obowiązku obywatelskiego, którym jest oddanie głosu sumienia swego do urny w kształcie kartki wyborczej.

Siedm dni wielkiego tygodnia przed ideą zmartwychwstania życia narodowego, ideą Zgody i Jedności.

Siedm dni, po których mamy zawyrokować, czy runąć w bezdenną przepaść warcholstwa i partyjnictwa, czy stanąć przez Jedność na piedestale narodów wielkich.

„Zgoda buduje — niezgoda rujnuje". Jakież to stare, a jak dzisiejsze. Czas zatem ostatni przetrawić duszę rozpamiętywaniem, przetrząść sumienie przed wyrokiem.

. . . .

Były okresy, gdy u wrót Wielkości Narodu, stawała na straży największa z cnót obywatelskich, **Zgoda**.

Wtedy Polska szczyciła się potęgą i pełnią dobrobytu, zadziwiała świat cały, korzyła butnych sąsiadów.

Przejdźmy po kolei te dobre momenty historji naszej, a przekonają nas one, że tworzywo dzieł wiekopomnych, że najwspanialsze karty czynów historycznych miała Polska wtedy, gdy zgoda jednoczyła wysiłek Narodu dla wielkiej sprawy.

I rzecz osobliwa, że przed każdym momentem świetności Polski, rodzi Naród Męża Opatrznościowego, spiżową postać Czynu.

Ale postaci tych szereg krótki.

Mieszko I, przyjmuje ideę Chrystjanizmu, ideę miłości i zgody jako symbol łączności z kulturą narodów potężnych.

Bolesław Chrobry, cementuje zwaśnione księstwa piastowe i poraz pierwszy znaczy słupami granicę na karcie Europy.

Władysław Łokietek, ratuje od zguby i łączy powaśnione dzielnice.

Kazimierz Wielki, król ludu wiejskiego wykuwa Polskę z kamienia.

Jagiełło, berłem zgody łączy Polskę, Litwę i Ruś a jego następcy podnoszą świetność i dobrobyt kraju. I jeszcze jeden tylko.

Stefan Batory, który jaśnieje świetlaną smugą w historji przedrozbiorowej.

Oto szereg wymowny potężnych i rozumnych postaci dziejowych, którym w utworzeniu wielkich czynów przewodniczy idea zgody, jako największa siła, jako gwarancja praworządności i dobrobytu. Każdy z tych mężów opatrznościowych miał swoisty kierunek widzenia, ale zawsze wszechpolski i narodowy, a nie klasowy lub partyjny.

. . . .

Jeśli mamy rozważać w tym wielkim tygodniu, zanim staniemy przed urną wyborczą, uprzytomnijmy sobie i te momenty, które rujnowały nas niezgodą i prowadziły do klęsk, by wreszcie zepchnąć w niewolę.

Gdy po Bolesławie Chrobrym, chęć władzy zdeptała chęć zgody, trąd anarchji toczył Polskę przez długie lata, nim Władysław Łokietek ocalił Ją od zatraty.

A potem walki szlachty z możnowładztwem o przywileje.

„Prywata", rak śmiesznej dumy i łajdackiej ambicji gryzł ciało Narodu.

„Liberum veto", ileżto hańby i nieszczęść zwaliło na kraj cały. One to momenty pochłaniały twórcze siły

Narodu, one tamowały rozwój państwa. Aż wreszcie Targowica przez interwencję obcych dokonała reszty dzieła niezgody. Nawet rozbiory nie położyły kresu naszym waśniom.

Zakuty w kajdany i ciemiężony modlił się Naród do Stwórcy w rozpaczliwe noce niewoli ustami swych wieszczów: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!"

O wojnę Narodów, o Męża Opatrznościowego wołali prorocy.

I wtedy obudziło się Sumienie Narodu, skrzepły siły Ducha. Poczęło się krwawić ciało najszlachetniejszych Polaków przez 123 lat, bohaterskich zmagań powstańczych.

Nie zniszczeliśmy, nie znikczemnieli.

Przebrała się miara ciemiężenia. Z wyroku Boga w odmęcie „Wojny Narodów", w dziejowym krwi warze ziściły się proroctwa wieszczów naszych. **Polska zmartwychwstała** i wyszedł z łona Narodu **On Mąż Opatrznościowy** jako **Znicz** płonący w noc czarną **Józef Piłsudski.** Stał się **On** zarzewiem Nowego Czynu, Sztandarem Ducha Narodu. Jego to zasługą, że z frymarczeń błota. w kurzu krwi bratniej, wbity został **Miecz Polski** w szalę sprawiedliwości dziejowej. Jego zasługą **Legjony**, owe „kamienie rzucane przez **Boga** na szaniec", promiennego jutra, ów zaczyn tej Armji, która potem wyrąbała **Cud nad Wisłą.**

Oto stała się POLSKA wyzwolona,
Bo snać męczeńskiej krwi było po brzegi.
Oto ofiara zaborów skończona
I już z wygnania powróciły zbiegi...
Oto JEJ IMIĘ jest na świata karcie
A na rubieżach WŁASNY MIECZ na warcie...

Niema Polaka, któryby śmiał odmówić Marszałkowi Piłsudskiemu zasługi dla kraju, gdyż stwierdził to uchwałą Pierwszy Sejm Rzeczypospolitej, jako reprezentant całego Narodu. I nikt nie jest zdolny zarzucić czystości pracy, tej krystalicznej postaci męża opatrznościowego, który od zarania młodości wiódł życie bojowe dla dobra Narodu i Państwa. Na sarkofagach największych mężów i bohaterów narodowych zaczerpnął siłę ducha, wyczytał przyszłość Polski.

I nie zniszczał Duch Jego, gdy zawarły się za Nim wrota Magdeburga. Nie ulękł się paszczy bolszewickiej, ociekłej krwią zdławionej wolności ludów i otwarł przed Nim most Poniatowskiego w 1926 r. gdy jak Batoremu wypadło skarcić łajdactwa Zborowskich.

Mocny Człowiek z niewzruszoną wiarą Apostoła, idzie do wytkniętego celu po linji idei Chrobrych, Jagiellonów i Batorych.

Jeżeli ten człowiek wyrąbał granice Państwa, odparł wroga, uśmierzył warcholstwo, to można Mu zaufać, że wyprowadzi nas z każdej matni, zaprowadzi porządek i dobrobyt.

Tylko jedno Mu dajmy... **Zgodę.**

Za siedm dni w dniu 16 listopada mamy zdać egzamin dojrzałości narodowej i wydać wyrok godny sumienia Polaka.

Pamiętajmy, że każdy głos oddany na listę warcholów-internacjonałów, na listę nowej Targowicy, to jedno pióro wyrwane ze skrzydeł **BIAŁEGO ORŁA!**

Niechaj przeważy w tym dniu szala praworządności, siły i dobrobytu, jako idea Pierwszego Marszałka. W dniu tym idziemy z Nim albo przeciw Niemu!

...lecz nieskończone posłannictwo nasze!
Trzeba wciąż płynąć barką czynu żywą:
przeorać łono gleb i zebrać żniwo!
I wpleść się, wpleść w zgnuśniałe plemię nasze.
Niezgodę, Waśń, wyplenić w Polski łonie,
A jedna myśl w miljonach dusz zapłonie!...

Kołodziej.

Obrońcy Ojczyzny!

W 12-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, t. j. w czasie dla nas bardzo ważnym już dlatego, że i dzień 16 listopada br. ma przynieść dla Rzeczypospolitej Polskiej błogosławieństwo Boże, a dla nas wszystkich zgodę i miłość braterską, odzywamy się do Was kochani Towarzysze broni z następującym apelem:

Po wojnie światowej, później wojnie polsko-ukraińskiej, czesko-polskiej i polsko-bolszewickiej, wróciwszy do swoich pieleszy domowych odetchnęliśmy z radością, że wrogowie nasi pokonani, a my jako zwycięzcy wytyczyliśmy granice naszej Rzeczypospolitej.

Radość nasza trwała tak długo, dopóki w organizm nasz nie zaszczepiono jeszcze polityki i partyjnictwa, a gdy zaraza ta w straszliwy sposób podkopywała autorytet Państwa, w każdem dobrze myślącem sercu żołnierskiem zakipiał gorący gniew, skąd to się wzięło, bo przecież walcząc w szeregach o obłudnej polityce nie mieliśmy najmniejszego pojęcia.

Ukochany Wódz Narodu i Wojska, nie mogąc dłużej przypatrywać się na ten stan rzeczy, jaki istniał do maja 1926, a wkońcu widząc, że Rzeczpospolita Polska jest mocno nazewnątrz i wewnątrz zagrożona — oświadczył, że tak dalej być nie może i po przewrocie majowym pokazał światu, że nie pozwoli, by Polska stała nierządem i że z Polski nie można robić „targowicy".

Najwyższy naprawdę natchnął Go taką wspaniałą myślą, bo wypowiadając bezwzględną walkę partyjnictwu, stanowcza Jego wola wskazała nam drogę, jak i w jakim kierunku mamy pracować dla dobra naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety rozmaite próby w kierunku nawrócenia ludzi z błędnie obranej drogi i polityki nie doprowadziły do skutku, a wstrętna i krecia robota z zemsty, że Marszałek Piłsudski „żłób" zamknął i kraść nie pozwolił. doprowadziły do tego, że Sejm został rozwiązany, a winowajcy i burzyciele siedzą dziś w więzieniach.

Zwracamy się do Was Towarzysze broni z zapytaniem:

1] czy krew przez nas przelana ma pójść na marne i czy Ojczyznę naszą mamy oddać w ręce wrogów, którzy czekają tylko na sposobność, by zgnieść nas zupełnie — a Rzeczpospolitą Polską wykreślić zupełnie z karty Europy, istnienia i życia?

2] czy dusze bohaterów, którzy życie za Ojczyznę ofiarowali, nie będą prześladować nas za to, że burzycieli ładu i porządku w Państwie nie potrafimy bezwzględnie niszczyć?

3] czy dzieci nasze gdy dorosną, pochwalą nas za to, co się to z Polską stać może, gdy się nie opamiętamy? Z pewnością, że nic, tylko kości nasze po wieczne czasy przeklinać będą.

4] czy nie pragniemy, by Rzeczpospolita Polska stała się twierdzą nie do zdobycia i bogatą?

Czy Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego w tak ważnym dla nas momencie mamy opuścić?

Towarzysze broni! Tego uczynić bezwarunkowo nam nie wolno! Tylko wszyscy jak jeden mąż przystąpmy do karnej Organizacji Federacji Obrońców Ojczyzny i zdajmy najlepszy egzamin, że naprawdę jesteśmy synami naszej Ojczyzny i te dobra Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniej kropli krwi bronić będziemy.

A więc w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego stańmy zwartym i karnym szeregiem dnia 16-go listopada do urny wyborczej, a wszystkich tych, którzy obowiązku świętego wobec Boga i Ojczyzny nie spełnią, nazwijmy otwarcie zdrajcami świętej sprawy, bo tylko na takie miano zasługiwać będą.

Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Kto chce silnej Polski głosuje za „jedynką"!

Wyborcy Wieśniacy z Podhala!

Jeżeli czujecie się sercem i duszą prawdziwymi synami Ojczyzny Polski ukochanej na Podhalu, którą nasz Wódz umiłowany Józef Piłsudski przez wojnę światową — z trzech zaborów swoją potęgą uwolnił i przez to nas wolnością obdarzył, tak, że już nie potrzebujemy śpiewać—„my w niewoli — my w niewoli", gdyż teraz tak my, jak i nasze dzieci wolnością oddychamy.

Jeżeli pragniecie polepszenia Waszej doli, tak dla siebie, jak i Waszego przyszłego pokolenia.

Jeżeli zależy Wam na tem, ażeby nasz rząd był silny dalej, jak marmur granitu naszego Podhala, pod opieką Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jeżeli chyba wszyscy bez wyjątku życzycie sobie, by ten silny rząd, w razie jakiej nieprzewidzianej klęski, lub jakiego innego nieszczęścia, które nie chodzi tylko czasami po lesie, ale przeważnie wydarza się pomiędzy rolnikiem i ludem wiejskim — przychodził Wam wieśniakom-chłopom-rolnikom z pomocą i pewnemi doraźnemi ulgami, to chyba wszyscy wyborcy po należytej rozwadze i według swego uczciwego sumienia i wiary w Chrystusa, odziedziczonej po naszych ojcach, oddadzą swoje głosy do urny wyborczej li tylko na listę Nr. 1, na której czele stoi Marszałek Józef Piłsudski. Nie daj Chryste Panie, by ktoś inaczej głosował z wyborców Podhala, czego się nikt nie spodziewa i co się nie stanie.

Chyba na naszem uroczem Podhalu nie znajdzie się ani jeden wieśniak-rolnik i cały lud pracy podhalański, by inaczej głosował, jak li tylko na listę Nr. 1.

Aby nam przyszła Opatrzność Boska z pomocą w tak ważnej chwili jaka się odbędzie dla całej Polski na dniu 16 i 23 listopada 1930 r., udajmy się z prośbą do świętych Polaków Patronów Polski temi słowy:

Święci! Niebieskiej mieszkańcy krainy!
Do Was bieżymy w czasie złej godziny,
Których za własnych współziomków ogłasza,
Ojczyzna nasza.

Po tejże ziemi z namiście chodzili,
Z tych samych źródeł wodę naszą pili,
Polska Was matka, mlekiem swem karmiła,
Rola żywiła.

Wspomnijcie bracia na Wasze rodaki,
Książęta niebios na liche żebraki!
Dobrego Boga błagajcie za nami
Swemi prośbami.

Jeśli głód, wojna i powietrze srogie,
Nawiedzić zechcą Polskę ubogą,
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy
Święci strażnicy!

Boże! ta prośba będzie uiszczona,
Jako przez Twoich przyjaciół czyniona,
I zasługami wiecznemi wspierana,
Chrystusa Pana.

Jan Dragan
Podhalanin.

Do Mieszkańców miasta Nowego Sącza!

W dniu 11 listopada b. r. obchodzi ludność Państwa Polskiego dwie radosne rocznice: Dziesiątą rocznicę zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego, godzącego w byt niepodległy naszego Państwa. Dziesięć lat temu, w krwawym trudzie i znoju bohaterska Armja Polska pod wodzą Jej Twórcy i Wskrzesiciela Niepodległości Marszałka Józefa Piłsudskiego pokazała światu całemu, że Naród Polski nietylko żyć pragnie, ale i zwyciężać potrafi i że z trudem zdobytej Niepodległości bronić będzie do ostatniej kropli krwi.

Drugiem radosnem świętem jest 12 rocznica Niepodległości Państwa Polskiego, obchodzona rokrocznie uroczyście w całem Państwie jako Święto Państwowe.

Komitet obywatelski, zorganizowany w celu uczczenia tych tak drogich nam rocznic, ustalił następujący program uroczystości:

10 listopada wieczorem: Capstrzyk orkiestry 1 p. s. p. oraz orkiestr kolejowych. Palenie ogni na okolicznych wzgórzach.

11 listopada o godzinie 7 rano Pobudka orkiestry 1 p. s. p. oraz orkiestr kolejowych.

Godzina 10·30 Uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym.

Równocześnie odbędą się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godzina 11·30. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych w czasie wojny 1918—1920.

Po dokonanem odsłonięciu nastąpi dekoracja odznaczonych obywateli.

Godzina 12. Defilada oddziałów 1 p. s. p., Związku Strzeleckiego i Oddziałów Przysposobienia wojskowego.

Wieczorem: Godzina 8. Uroczysta Akademja w Sokole z następującym programem:

1] Odczyty o działaczach wojennych w roku 1920, wygłosi d-ca 1 p. s. p. pułkownik dyplom. Janicki.

2] Koncert orkiestry 1 p. s. p.

3] Solo fortepianowe, wykona p. Iszkowska-Kostańska.

4] Utwór okolicznościowy w wykonaniu orkiestry 1 p. s. p.

Wstęp na Akademję 1·50, 1 zł. i 50 gr.

Komitet Obywatelski zaprasza wszystkich P. T. Mieszkańców do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w wspomnianych uroczystościach, jak również do udekorowania domów flagami i ozdobienia okien nalepkami wydanemi przez Komitet.

KOMITET OBYWATELSKI.

Z ruchu wyborczego.

Podegrodzie b. twierdza „Piasta“ poddaje się. Dnia 28 października na wiecu w Podegrodziu [pow. Nowy Sącz] w obecności 200 osób uchwalili zebrani zupełnie samorzutnie poparcie „jedynki“. Referował przewodniczący Wawrzykowski z N. Sącza. Jest to ogromne zwycięstwo moralne BB, gdyż dotąd było Podegrodzie twierdzą Piasta.

Ogólny Komitet wyborczy w Muszynie utworzył się w dniu 28 października. W skład weszli prezes Antoni Jurczak, zast. prezesa Stanisław Piątkowski, sekr. Stanisław Kalafut. Równocześnie zawiązano szereg komitetów miejscowych zarówno dla katolików jak i żydów.

Żydzi kryniccy [pow. N. Sącz] za „jedynką“. Dnia 2 b. m. odbyło się w bóżnicy zebranie żydowskich wyborców do Sejmu i Senatu. Zebranie zagaił burmistrz dr. Górski, poczem dłuższe przemówienie wygłosił rabin Zimetbaum. Mowca wezwał gorąco licznie zgromadzonych do głosowania za listą nr. 1. Wezwanie to przyjęli z ogromnym aplauzem zebrani.

Tegoż dnia odbyło się zebranie członków Towarzystwa sportowego „Makkabi“, gdzie również zgromadzona młodzież żydowska oświadczyła się za listą rządową.

Fiasko wiecu Centrolewu w Rozembarku, [pow. Gorlice]. W dniu 2 listopada b. r. Centrolew zwołał wielki wiec publiczny pod gołem niebem, na który zeszło się ponad 500 osób z Rozembarku i okolicy, było to bowiem w niedzielę po sumie i ludziska z ciekawości tłumnie na wiec poszli. Wiec zagaił Gajewski Joachim z P. P. S. CKW., zamieszkały w Zagorzanach, poczem zebrani przystąpili do wyboru prezydjum wiecu. Na wniosek zagającego zebrani jednogłośnie wybrali obywateli Juszkiewicza Macieja, jako przewodniczącego, zaś na zastępcę obywatela Józefata Firlita a na sekretarza obyw. Tadeusza Przybylskiego, wszyscy zwolennicy Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący na wstępie udzielił głosu ob. Firlitowi z BBWR, który w gorących i płomiennych słowach nakreślił obecną sytuację polityczną w Polsce i scharakteryzował rządy przedmajowe i pomajowe. W bardzo ostry sposób napiętnował metody walki Centrolewu z obecnym rządem a szczególnie z Marszałkiem Piłsudskim, poczem wezwał zebranych, by wszyscy solidarnie oddali swe głosy w dniu 16 i 23 listopoda na listę Nr. 1. Zebrani entuzjastycznie wiwatowali na cześć Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu, wnosząc równocześnie wrogie okrzyki przeciw Centrolewowi, a specjalnie przeciw inicjatorom tego wiecu pp. Gajewskiemu Joachimowi z PPS CKW i Martyce z „Piasta“.

Po uchwaleniu odpowiedniej rezołucji, w której wszyscy jednomyślnie oświadczyli się za głosowaniem na listę Nr. 1, przewodniczący obyw. Juszkiewicz Maciej wiec rozwiązał.

Skonsternowani inicjatorzy zaś owego wiecu pp. Gajewski i Martyka wśród wrogich okrzyków zebranych opuścili Rozembark jak niepyszni unosząc ze sobą bardzo smutne refleksje. Tak to ludność w Rozembarku w sposób iście bardzo godny i poważny dała dobrą odprawę łajdusom z różnych Centrolewów, a równocześnie spontanicznie wyraziła swoją wielką miłość i gorące przywiązanie do Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Wielkie zebranie kobiet w Muszynie. Dnia 4 b. m. odbył się w Muszynie wiec kobiet, w obecności 150 zebranych. Referowała p. prezesowa Parylewiczowa z N. Sącza. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której mówczynie słusznie wskazywały, aby iść ławą do wyborów za jedynką, a nie wstrzymywać się od głosowania, do czego namawiają jacyś podejrzani osobnicy. Wiec, który odbył się w ogromnie poważnym, a przedewszystkiem szczerym nastroju uchwalił rezolucję prorządową.

„Piast“ w Biegonicach umarł śmiercią niesławną. Biegonice, Moszczenica niżna i wyżna to wsie do niedawna piastowskie! Wydawało się, że nikt tam nie potrafi przekonać zakutych głów partyjnych! Aliści przyjechał b. poseł Potoczek, sekr. Puchała i inni, a wsie przy odjeździe wołały: „Niech żyje jedynka! Niech żyje poseł Potoczek!“ Już tam „Piast“ niema co szukać!

Na wiecu Federacji b. wojskowych odbytym w N. Sączu w sali ratusza w dniu 31 października przemawiali b. poseł Jasiński, prezes legjonistów Wawrzykowski, oraz prezes inwalidów Łobodziński. Imponujący wiec prorządowy zgromadził do 700 osób.

Powiat grybowski pracuje dla B. B. Dnia 13 października 1930 r. odbyło się w Grybowie zebranie mężów zaufania z Grybowa i okolicy. Obecnych było 150. Omawiano stan wsi i podano program gospodarczy rządu Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zakończyło się jednomyślną uchwałą poparcia listy rządowej.

Dnia 14 października 1930 roku odbyło się w Ciężkowicach zebranie mężów zaufania z Ciężkowic i okolicy. Obecnych było przeszło 80. Omawiano to samo i powzięto tę samą uchwałę co w Grybowie.

Dnia 16 paździeruika 1930 roku odbyło się w Bobowej zebranie mężów zaufania z Bobowej i okolicy. Obecnych było przeszło 50.

Dnia 19 października 1930 roku odbyło się w Kamionce Wielkiej zebranie. Na zebranie przyszło 300 ludzi, między którymi znajdowało się kilku opozycjonistów. Jeden z nich przeczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli drwinami.

Na zebraniu przemawiał b. poseł Karol Jarosz, który porównał obecne wybory do plebiscytu, w którym ludność oświadczy się albo za silnym rządem Marszałka Piłsudskiego, albo za zbieraniną posłów z „Centrolewu“, którym chodzi jedynie o własny interes.

Następnie przemawiał p. rejent Stanisław Garduła z Grybowa i p. Stempek, naczelnik stacji w Kamionce Wielkiej, którzy omawiali stan gospodarczy w Polsce. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i zebrani uchwalili jednogłośnie popierać listę rządową.

W tym samym dniu odbył się wiec w Ptaszkowej. Na zebranie przyszło 350 ludzi. Przemawiał b. poseł Karol Jarosz, p. rejent Stanisław Garduła i naczelnik stacji w Kamionce Wielkiej, pan Stanisław Dobrowolski. Przemówienie było tej samej treści co w Kamionce Wielkiej, a zebranie zakończyło się okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i jednomyślną uchwałą popierania listy rządowej.

Następnie odbył się wiec w Królowej ruskiej. Na zebraniu było przeszło 200 ludzi. Przemawiał b. poseł Karol Jarosz i naczelnik stacji w Kamionce Wielkiej p. Stempek. Zebranie zakończyło się okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwałą poparcia listy rządowej.

Wiec Kobiet w Wielogłowach. Dnia 1 listopada 1930 odbył K. W. Org. Kobiet wiec w Wielogłowach dla kobiet z Wielogłów i okolicznych wsi: Wielopola, Woli kurowskiej, Ubiadu i Dąbrowej. Uczestniczek było 150. Zagaiła p. Kuczałowa, referowała p. Kosmanowa. Nastrój nadzwyczaj przychylny. Mimo, iż poziom umysłowy wśród tamtejszych kobiet jest stosunkowo niski i mimo onieśmielenia — rozgadały się w końcu o przeróżnych swych bolączkach. Po tłumaczeniach i przekonywaniach uchwalono rezolucję prorządową i kobiety obiecały głosować i poprzeć listę BBWR.

Wiec Kobiet w Tęgoborzy. Dnia 1 listopada 1930 odbył się wiec w Tęgoborzy dla kobiet zebrane były kobiety ze Znamirowic, Zawadki, Tabaszowej, Świdnika, Skrzętli-Rojówki, Rąbkowej, Białej Wody i Łyczany. Zebrało się kobiet blisko 300, Zagajała p. Wagnerowa, referowała p. Stachelska. Mężczyznom nie broniono wstępu, gdyż na dotychczasowych wiecach zachowywali się spokojnie. Tymczasem miało tam miejsce następujące zdarzenie. Na salę wślizgnął się znany tu agitator Centrolewu, Janiak i swem nieodpowiedniem zachowaniem się dążył do rozbicia wiecu. Prelegentka, czując, że ma poza tym krzykaczem pełną sympatję audytorjum, mówiła dalej, przychodziło jej to jednak coraz trudniej wobec burd, wyprawianych w środku sali przez znanego mątacza Janiaka. Wichrzyciela jednak ustatkowano i usiłowanie jego rozbicia wiecu zakończyły się fiaskiem. Wprost przeciwnie, ściągnął on na siebie powszechne oburzenie tak kobiet jak i poważniejszych mężczyzn, znajdujących się na sali i zajście to przyczyniło się raczej do entuzjastycznego zakończenia wiecu. Wśród okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego, uchwalono rezolucję prorządową.

Siódemka dobra przy grze w kości
dla bankiera —
Gracz dobry, dobrze stawia,
jedynkę wybiera!

Wielki wyborczy wiec inwalidów
w Limanowej.

Inwalidzi wojenni R. P. w okręgu 44 zaczęli nadzwyczaj intenzywną działalność wyborczą. Oto dnia 3 b. m. w Limanowej, w sali „Sokoła“ odbył się olbrzymi wiec inwalidzki zorganizowany przez kandydata poselskiego z listy BB p. Jana Łobodzińskiego, prezesa Okr. Koła Zw. Inw. z Nowego Sącza. Zebranych było około 600 osób, w tem przeważnie inwalidzi i wdowy. Wiec zagaił miejscowy prezes p. Józef Kurcaba, poczem tenże został wybrany przewodniczącym, sekretarzem natomiast p. Mikuta Stanisław. Po uchwaleniu trzech depesz hołdowniczych, a to na ręce P. Prezydenta Rz. P. Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i p. Ministra Prystora rozpoczęły się przemówienia. Głos pierwszy zabrał p. starosta Müller, wyrażając swe zadowolenie, że może w swem mieście powiatowem powitać tak imponujące zebranie inwalidów — poczem zaczęły się przemówienia wyborcze. Przemówienia wygłosili radca Ministerstwa i wiceprezes Związku Podhalan p Izydor Gibas, sekretarz Zw. legjonistów p. Odziomek Stanisław, inż. Biel, kier. referatu inwalidz. z Nowego Sącza p. Kuna Teodor oraz sekretarz Zw. inw. p. Mikuta Stanisław. Wszystkie przemówienia były nacechowane prawdziwą miłością ojczyzny i wyrażały niezłomne postanowienie, że inwalidzi wojenni, w zrozumieniu chwili i olbrzymich zasług dzisiejszego rządu poprą jednomyślnie listę „jedynki“, jako listę prorządową. Na zakończenie wiecu odczytano rezolucję, którą zgromadzenie przyjęło jednogłośnie, a która potępiła zamach na ukochanego Marszałka i zadecydowała poparcie Bloku Bezpartyjnego, na którego czele stoi Twórca naszej niepodległości.

Na **czwórce** siedzą sami zażarci endecy,
Którzy zawsze od dobra ludu są dalecy,
Z nich bowiem wyszedł Grabski, co Polskę
[zrujnował,
O czem każdy koń wie dziś — nietylko
[konował..

Co rząd obecny zrobił w jednym małym powiecie.

Głos chłopa o opiece rządowej].

Siedzę sobie cicho w wiosce i przyglądam się pilnie jak to ludziska przygotowują się do wyborów sejmowych i senackich, oraz co o nich myślą i czują.

Nikt mi nie przeszkadza, gdyż cicho jest w obecnym okresie przedwyborczym po naszych wioskach górskich, cicho, jak makiem siał, nie tak jakto po inne czasy przed wyborami bywało.

Naganiacze do „centrolewu“ nie mają dziś odwagi iść na wieś i bałamucić chłopów, jedynie jeszcze suchotniczy „Piast“ z za płotu zyga do Bezpartyjnego Bloku. Dla endeków niema zaś całkiem na wsi miejsca mimo, że sobie osławionego wiecznego kandytata na posła Króla z Roztoki wzięli na reklamę, jednak na nic to wszystko, bo któż będzie za nim głosował, kiedy czwórki i siódemki gdzieś zniknęły.

Kilku bałwochwalczych czcicieli Witoso-Piernika z parafji ujanowickiej pospuszczało „flinty“ i oczekują rychło ich bogi ukończą rekolekcje w Brześciu, gdyż bez nich trzeba cicho siedzieć.

Ludek wiejski wie dokładnie [chociaż oni jak trusie milczą] na kogo głosować, wszelkie więc ich umizgi do chłopów ze strony ich stały by się tylko głosem wołającego na puszczy.

Wioska Ujanowice jest tego wymownym przykładem. Ona to w roku 1928 była jedną z tych, które bez żadnego wahania poszły na zew Marszałka Piłsudskiego, gdzie ani jeden głos nie padł na wrogów obozu Marszałka.

I obecnie jesteśmy tego pewni, że będzie tak samo. Będzie, bo wszyscy dokładnie znają ideologję Marszałka Piłsudskiego, wiedzą czego pragnie i jaką chce widzieć wywalczoną przez siebie Polskę.

Każdy obywatel gminy wie, że poprzednie rządy partyjników były rządami obietnic, zaś pomajowe rządy Marszałka Piłsudskiego to od początku rządy czynów.

Dowodem tego jest koncesja na targi małe w gminie Ujanowice, które wkrótce przy dobrej woli Władz staną się wielkimi. Nie rządy austrjackie, nie rządy partyjne. u których długie lata kołatano o takowe, dały Ujanowicom koncesję, lecz dopiero rządy Marszałka Piłsudskiego. A regulacja rzeki Łososiny, która rokrocznie czyniła znaczne szkody, budowa i rekonstrukcja mostów i dróg w okolicy, odwadnianie gruntów przez regulację potoków, to przecież dzieło rządów pomajowych, które dobitnie świadczy, że dopiero rządy Marszałka Piłsudskiego wzięły w opiekę rolnika-gosdodarza wiejskiego.

Stąd też obywatele gminy Ujanowice tak 16 jąk i 23 listopada śmiało oddadzą swe głosy na listę Nr. 1, na listę, która jedynie zapewnia dobrobyt Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Garbacz Józef
chłop z Ujanowic.

Powiat limanowski
przy pracy wyborczej.

Staraniem BBWR. odbyły się w Limanowej dnia 2 listopada br, dwa wiece przedwyborcze, a to: jeden w sali „Sokoła“ w Limanowej przy współudziale około 250 osób, drugi w sali „Przyjaźni“ w Limanowej przy współudziale około 150 osób.

Na zebraniu w „Sokole“ przewodniczył Józef Połuch, naczelnik gminy ze Starej Wsi, przemawiali Feliks Mróz, zarządca Kasy Skarbowej w Limanowej, Franciszek Kondolewicz, kierow. szkoły z Wysokiego i mr. Józef Jackowski, zast.

starosty w Limanowej i em. radca Izydor Gibas z Mordarki.

Na zebraniu w „Przyjaźni“ przemawiał Michał Ociepka, komisarz rządowy gminy Sowlin, Kazimierz Kieroński, kier. szkoły w Tymbarku i Marceli Bursztyn, burmistrz miasta Limanowej. Oba zebrania urządzone były dla ludności terenu podmiejskiego, gdzie ludność najsilniej trzymała z „Centrolewem“. — Zebrania te przyczyniły się w wysokim stopniu do zmiany dotychczasowych nastrojów i poglądów i stanowią niewątpliwie b. ważny wyłom w tej centrolewowej twierdzy.

Tego samego dnia odbyło się zebranie publiczne w Męcinie przy współudziale około 300 osób, na którem przewodniczył wójt Lupa, przemawiali dwaj delegaci komitetu wyborczego z N. Sącza i kierownik szkoły Chmura Wincenty. — Wszyscy jednomyślnie oświadczyli się za Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego i za oddaniem głosu na listę prorządową. Po wiecu obecny na miejscu starosta dr. Müller udzielał porad ludności miejscowej w sprawach administracyjnych i gospodarczych.

Równocześnie dnia 3 listopada br. odbyło się zebranie publiczne w Mszanie Dolnej przy współudziale 300 osób, na którem przemawiał poseł Potoczek. Zebrani uchwalili jednomyślnie popierać listę prorządową i wydawali okrzyki na cześć Potoczka.

Lud polski za Piłsudskim — Piłsudski [za ludem,
On jest tym, co Ojczyznę zbudował swym [trudem.
Kto więc ma dlań miłości choćby odrobinkę,
Ten głosuje otwarcie **tylko** na **jedynkę!**

Niezmiernie ważne oświadczenie.

Otrzymujemy niniejszem następujące pismo, które dosłownie przedrukowujemy.

Do Członków P. S. L. „Piast“!

W okręgu wyborczym Nr. 44 (powiaty: nowosądecki, bocheński, limanowski, wielicki) zostały zatwierdzone tylko trzy listy kandydatów na posłów. Z pośród tych list jest tylko jedna polska (BBWR. Nr. 1) i dwie listy żydowskie.

Wobec tego, że niektóre zacietrzewione partyjnie osoby namawiają do głosowania na listę żydowską, w szczególności na Nr. 14 — zwracamy się do członków P. S. L. „Piasta“, jako ich byli kandydaci na posłów, ażeby w interesie Państwa nie dali się zbałamucić i nie oddawali głosów na listę żydowską. — Byłoby wstydem dla okręgu, gdyby głosami polskimi został wybrany żyd-sjonista. **Obowiązkiem Polaków jest głosować na listę polską.**

Nowy Sącz, dnia 3 listopada 1930 r.

Wojciech Maciuszek wr. b. kandydat z listy Nr. 7. **Adam Mamak wr.** b. kandydat z listy Nr. 7.

Straże pożarne a wybory.

Dnia 2 bm. pod przewodnictwem naczelnika inż. Długoszowskiego odbyła się odprawa komendantów straży pożarnych w Grybowie. Odprawę otworzył inż. Długoszowski, poczem sprawy fachowe omówił okr. instruktor straży pożarnych Małyska z Nowego Sącza. Sprawy wyborcze referował viceprezes miejscowego B. B. Zebrani komendanci uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w ilości 25 osób w dniu 2 listopada 1930 roku delegaci straży pożarnych Okręgu XVII-go Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego w Grybowie, oceniając niezwykle pożyteczną dla kraju działalność obecnego Rządu, postanawiają poprzeć jego dążenia, zmierzające do naprawy stosunków gospodarczych i politycznych stosunków Państwa.

Również i w Nowym Sączu odbyła się odprawa komendantów i delegatów w dniu 4 bm. Odprawę zaszczycił swą obecnością p. starosta dr. Łach, który odprawę otworzył dłuższem przemówieniem. Jako delegat powiatu grybowskiego zjawił się inż. Długoszowski. Po fachowym referacie instr. Małyski zreferował sprawy wyborcze delegat B. B. redaktor St. Klemensiewicz, poczem po dyskusji uchwalono również powyższą rezolucję. Zebranych było 42 delegatów.

Wieści z Podhala.

LIMANOWA.

Kurs gospodarczy. Uroczystości dla zmarłych. Dnia 30 października 1930 r. odbyło się staraniem KWOK. zakończenie 4-tygodniowego kursu gospodarczego dla młodzieży żeńskiej w Limanowej. Obecny na zakończeniu kursu mr. Józef Jackowski zastępca starosty w serdecznych słowach dziękował opiekunce tego kursu p. drowej Müllerowej i p. prezesowej Michałowskiej. Nauka na kursie trwała 4 tygodnie; uczennic, które ukończyły kurs było 20. Uczennice kursu prócz fachowych wiadomości, zyskały bardzo wiele na wyrobieniu patrjotycznem i obywatelskiem.

Dnia 2 listopada br. ks. prałat Łazarski, proboszcz i dziekan w Limanowej, przybywszy z procesją na cmentarz odbył modły na mogile Legjonistów, poczem Związek Strzelecki odśpiewał pieśni patrjotyczne, zaś orkiestra Rafinerji nafty odegrała utwory muzyczne.

GORLICE.

Czy Wam nie wstyd Gorliczanie? Od lat 15-tu znajduje się na miejscowym cmentarzu rozbity pomnik powstańców z r. 1863. „Nikt o nim nie myśli, a tegoroczna uroczystość Święta zmarłych odbyła się u stóp zniszczonych i przewróconych głazów. Czy to nie wstyd dla Gorlic? Czy nikt nie pomyśli o odbudowie pomnika, która niewiele będzie wynosić? Czy Magistrat czy Rada gminna nie ma na to skromnych funduszów? — Doprawdy jest to skandal i sądzimy, że skończy się on z tym rokiem! Praojcowie nasi zasłużyli sobie na pomnik za rok 1863, a nie na walające się po ziemi bezwstydnie gruzy. (Sm.)

PIWNICZNA.

[Ataki na burmistrza. Kto ma rację? Uzdrowić wreszcie stosunki gminne].

W tej podgórskiej Piwnicznej dzieją się dziwne rzeczy! Jest burmistrz, emerytowany wyższy urzędnik kolejowy, którego obywatelstwo miejscowe atakuje okropnie! Jest ktoś inny, który go broni, a redakcja nasza jest zasypywaną wprost pismami pro i contra. Bliżsi mu duchem piszą o zasługach i tem, że opozycję tworzy „indywiduum karane za ohydne morderstwo“, piszą o rzucaniu kłód pod nogi burmistrzowi itp. — jest strona druga, reprezentowana przez ogół, która mówi o paraliżowaniu akcji Strzelca przez p. burmistrza, o rzekomych oszczerstwach rzucanych na ludzi p. burmistrzowi niewygodnych, o mściwości i faktach znienawidzenia burmistrza przez ludność miejscową.

Nie chcemy na razie krytykować ani tej, ani owej strony, nie chcemy zabierać głosu, jednakże stosunki w Piwnicznej są wprost skandaliczne! Tak dłużej być nie może, aby najbogatsza gmina w nowosądeckim powiecie była terenem walki wewnętrznej! To jest prawdziwy wstyd!

Obywatele Piwnicznej! Czekamy od Was wiadomości! Piszcie za burmistrzem dzisiejszym albo przeciw niemu! Niech głos publiczny naszego pisma rozchodzi się szeroko i dąży do usanowania niezdrowych stosunków!

BARCICE.

[W sprawie rozdziału brzeziny].

W Barcicach, naszej małej wsi rozdziela się brzezinę i wikle rokrocznie! Niestety nie według sprawiedliwości! Kto jest Piastowcem dostaje przydział, inny nie! Należałoby koniecznie wglądnąć w tę sprawę i zażądać sprawiedliwości! Budowa szkoły jest rzeczą piękną, jednak ludność prosi o załatwienie innych spraw wewnętrznych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w nieszczęściu, jakie na nas los zesłał, wyrazili nam słowa pociechy i współczucia z powodu nieodżałowanej śmierci naszej najukochańszej Żony, Matki, Córki i t. d., śp. EMILJI LANGEROWEJ i oddali śp. Zmarłej ostatnią posługę, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prałatem Mazurem na czele, OO. Jezuitom z Ks. Superiorem Sową na czele, Księżom Katechetom szkolnym, Sodalicji Marjańskiej Pań, Dyrekcjom, Gronu Nauczycielskiemu, Organizacji Zawodowej Nauczycielstwa i Komitetowi Rodzicielskiemu szkół powszechnych, Koleżankom i Nolegom Zmarłej, Dzieciom szkolnym i byłym uczenicom, które dały tak silny wyraz żalu za stratą swej wychowawczyni, Oddziałowi Zjednoczenia Kolejowców Polskich z Orkiestrą, Kolejowemu Kasynu Urzędniczemu, Zarządowi i Pracownikom Warsztatów Gł. P. K. P., Naczelnikom i Pracownikom innych Urzędów kolej., Zeajomym i P. T. Publiczności za odprowadzenie zwłok do grobu składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać“

Pogrążeni w smutku

Mąż z synem i Rodziną.

Polka, która Ojczyźnie oddaje żołnierza,
Nigdy w życiu się z wrogiem państwa nie [sprzymierza.
Wrogiem państwa siódemka, rzuć tę kartę [w błoto —
A głosuj na **jedynkę** z dumą i ochotą!

Wystawa Krajobrazu Podhala

na Zamku Królewskim w Nowym Sączu.

W szeregu numerów Głosu Podhala poruszaliśmy sprawę odbudowy historycznego Zamku Królewskiego w Nowym Sączu. Zamek ten pamiątkowy i piękny przez tradycję, jaka do dzisiaj bije z jego starych, omszałych patyną wieków pokrytych murów, zaniedbany w okresie naszej podległości politycznej, powinien być obecnie jak najrychlej odnowiony. Ale na odnowienie — jak wiadomo — trzeba wiele, wiele pieniędzy. Chodzi tutaj o dziesiątki tysięcy. Te fundusze, jakie dotychczas znalazły się — to kropla w morzu. Odnowienie zamku pochłonie dużo kosztów i tyleż czasu, chodzi tylko o rozpoczęcie prac w tym kierunku, o danie przykładu innym, którzyby troskliwie pomogli w pracach renowacyjnych Komitetu Odbudowy Zamku. Komitet ten robi, co może. Zabiega o pomoc w województwie, w ministerstwie, jednak jakoś opornie to wszystko idzie na razie.

Zniechęcać jednak się nie wolno. Zamek pamiętający lepsze czasy, czasy królewskiej świetności dopomina się swoją powagą odnowienia. Należy przyprowadzić go do pewnego rodzaju majestatu, chociażby z racji jego przeszłości, jego tradycji. Dzisiaj możnaby pomieścić w nim zbiory kultury narodowej i ludowej podhalańskiej, zbiory etnograficzne i uczynić z jego starych murów miejsce reprezentacyjne dla włodarzy państwa w razie ich pobytu w Nowym Sączu.

Wtenczas dla Nowego Sącza stałby się Zamek tem, czem jest Wawel dla Krakowa. A czyż murom, wśród których rośli i wychowywali się królewscy synowie, nie należy się dank pokoleń, wzrastających taksamo jak przedrozbiorowe wolności? Czyż nie należy się im opieka społeczeństwa, które pomimo utyskiwania na brak materjalnych funduszów, jednak winno znaleźć choćby najskromniejszy datek na odbudowę symbolu dawnej wielkości i chwały? Tyle można zrobić dla przeszłości! Dla królewskiej siedziby ongi....

Aby na początek zebrać jakietakie fundusze na Zamku odbudowę, Komitet Odbudowy Zamku urządza w salach jego **Wystawę Krajobrazu Podhala** w czasie od 7 grudnia 1930 roku do 15 stycznia 1931 roku. Na powyższą Wystawę złożą się; 1) eksponaty Wystawy Turystycznej, umieszczone w stoisku „**Podhale**“ w Poznaniu a ostatnio w Warszawie — oraz eksponaty stoiska krakowskiego (Sukiennice, Wawel i t. d., 2) obrazy malarzy Podhala (krajobraz), 3) fotograficzne zdjęcia amatorskie, 4) stroje ludowe, okazy artystycznego przemysłu ludowego i t. p. W związku z tem zwraca się Komitet Wystawy do wszystkich amatorów-fotografów, by zechcieli zgłaszać swój udział w Wystawie pod adresem: Magistrat, wydział techniczny (ratusz I p.). Najlepsze fotografje będą przez specjalną komisję odpowiednio wyróżnione. Artyści malarze zechcą również swój udział zgłaszać pod adresem: prof. Reguła Romuald, ul. Jagiellońska, Nowy Sącz.

Na Wystawie tej nie powinno braknąć żadnego artysty malarza na Podhalu, żadnego amatora-fotografa. W szczególności członkowie T-wa „Beskid“, którzy niewątpliwie posiadają piękne zbiory fotograficzne ze swoich wycieczek, zechcą użyczyć je na czas Wystawy do dyspozycji Komitetu.

Na Wystawie Krajobrazu Podhala poznamy niezawodnie piękno naszego podhalańskiego krajobrazu, a jednocześnie przyczynimy się do przywrócenia dawnej świetności i powagi murom, które tyle widziały. Tyle wielkości, tyle blasku i chwały.

Tad. Szcz.

Uczczenie grobu Legjonistów

w Marcinkowicach.

Dnia 2 listopada br. w godzinach popołudniowych odbyła się podniosła uroczystość uczczenia grobu Legjonistów w Marcinkowicach. Z tej okazji Komenda Powiat. Związku Strzeleckiego zorganizowała przy współudziale Obwodowej Kom. P. W. bieg sztafetowy Zw. Strzeleckiego, w którym wzięło udział 40 strzelców z Oddziałów Nowy Sącz, Gołąbkowice, Stary Sącz, Zabełcze i Marcinkowice. Sztafeta była rozstawiona na całej przestrzeni między Nowym Sączem a Marcinkowicami. Dla każdego biegacza przydzielono około 300 m. biegu. Bieg odbywał się w pełnym rynsztunku, z zapaloną pochodnią w ręku. Każdy strzelec po odbyciu swej przestrzeni oddawał pochodnię następnemu biegaczowi, a ostatni miał za zadanie zapalić wszystkie łuczywa i świece u grobu Legjonistów w Marcinkowicach.

Startu i zbiórki dokonano u grobu Nieznanego Żołnierza na plantach przy ul. Jagiellońskiej, skąd wypuszczono pierwszego biegacza o godz. 14 min. 20 i już po 40 minutach zapłonęły świata na grobie Legjonistów w Marcinkowicach.

O godz. 3-ciej przy grobie Legjonistów zebrała się licznie młodzież harcerska z N. Sącza oraz miejscowa ludność i Oddział Zw. Strzelec-

kiego, który po dokonaniu sztafety ustawił się z bronią w ręku, aby uczestniczyć w dalszej części uroczystości. Nastąpiły krótkie przemówienia o tych, którzy pod wodzą hetmana Piłsudskiego złożyli na ołtarzu Ojczyzny ofiarę krwi dla zdobycia niepodległości Narodu i tu poszła do Najwyższego prośba o zgodę i jedność w narodzie dla utrwalenia niepodległości naszej! Modlitwa wszystkich była serdeczna i pełna nadziei nadziei na lepsze jutro! Oddział Z. S. sprezentował broń — chwila uroczystego milczenia, a następnie pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono hołd dla poległych Legjonistów.

Tajemnicze pożary
w Limanowskiem.

Przed kilku dniami spłonęło doszczętnie z niewiadomej dotąd przyczyny gospodarstwo Jana Janika w Krosnej, w czasie którego zginął straszną śmiercią w płomieniach Tomasz Zelek, 18-letni chłopiec. Rodzinę Jana Janika nawiedziło znowu nieszczęście, gdyż w tydzień później spalił się dom, w którym zamieszkali po pierwszym pożarze. Pożar wybuchł tak samo w nocy, tak, że cudem zdołali uratować się z życiem, odnieśli tylko lekkie rany. Wszystko jednak, co uratowali z pierwszego pożaru, strawił pożar drugi.

Tajemniczym powodem pożarów zajął się posterunek P. P. z Ujanowic. Zachodzi podejrzenie, że jakaś mściwa ręka musiała podpalić tak za pierwszym, jak i drugim razem. Aresztowanego jako podejrzanego o podpalenie osobnika, z powodu braku dowodów wypuszczono na wolność.

(Garb.)

Usiłowane włamanie
w Dąbrówce niemieckiej.

W nocy z dnia 31 października na 1 listopada 1930, około godziny 1 włamali się niewyśledzeni dotychczas dwaj sprawcy do szkoły powszechnej w Dąbrówce niemieckiej, gdzie mieści się kasa Stefczyka. Sprawcy weszli piwnicą do sieni, następnie po wypchnięciu klucza do wewnątrz, który znajdował się w zamku, otworzyli je wytrychem i w ten sposób dostali się do kasy w kancelarji, przyświecając sobie lampką naftową.

W czasie odsuwania szafy znajdującej się obok kasy zbudził się dyrektor szkoły i gdy zaświecił elektryczność w swym pokoju, wówczas sprawcy zbiegli drzwiami frontowemi, pozostawiając na miejscu 2 raki prymitywnej roboty z resorów, świder do borowania żelaza i lampę.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest przez Komisarjat PP. w Nowym Sączu. Jak widać z całokształtu sprawcy nie byli fachowcami, o czem świadczą pozostawione narzędzia i sposób dokonanego włamania.

Trzy napady bandyckie
pod Nowym Sączem.

Dnia 31. X. br. około godz. 19^{30} trzech nieznanych osobników napadło na drodze wojewódzkiej w Biegonicach na Władysława Rolkę, robotnika kolejowego z Biegonic. Po sterroryzowaniu go wystrzałem z rewolweru zrabowali mu książkę wojskową i legitymację kolejową.

Tego samego dnia około godz. 22-ej, cisami sprawcy, tym razem we dwóch na drodze w Dąbrówce niemieckiej, w odległości około 2 klm. od Dąbrówki zastąpili drogę Antoniemu Zielińskiemu z Dąbrówki polskiej i wyciągnęli mu pugilares z kwotą około 60 zł, poczem usiłowali zbiec.

Tego samego dnia około godz. 21^{30} Stanisław Kruczek oraz Fryderyk Plata napotkali w Dąbrówce niemieckiej podchmielonego Władysława Nowakowskiego z Bielowic. Kruczek pod groźbą domagał się od Nowakowskiego pożyczki pieniężnej, a gdy się spotkał z odmową, skoczył razem z Platą do Nowakowskiego, pobili go po głowie i twarzy jakiemś tępem narzędziem, wskutek czego Nowakowski posiada widoczne obrażenia cielesne. Nowakowski uciekł do szynku Kolbera celem schronienia się, zaś Kruczek z Platą chwilowo pozostali na miejscu, poczem przybyli tam za Nowakowskim. Kruczek wmawiał w Nowakowskiego, że długo się razem znają i żądał, aby mu kupił wódki. Gdy Nowakowski kupił mu zamiast wódki flaszkę piwa, Plata uderzył go ręką w głowę, a wtedy Nowakowski bronił się przed zadawanymi razami. Ponieważ w czasie szamotania się rozerwał sobie Kruczek rękaw bluzy, zażądał od Nowakowskiego za rozprucie kwotę 40 zł., podczas gdy cała bluzka wartała około 10 zł. Kruczek następnie zagroził Nowakowskiemu, że jeżeli mu nie zapłaci za rozprucie rękawa 20 zł., to go zabije przy świadkach i nie puści żywego, twierdząc, że nikogo się nie boi, bo ma przy sobie rewolwer, przyczem żądał wódki. Nowakowski z obawy przed pobiciem zapłacił Kruczkowi 10 zł. za rzekome rozprucie przez niego bluzki, nadto kupił i dał mu pół litra wódki, poczem ostatecznie się rozeszli.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne ustaliły, że Kruczek i Plata są przypuszczalnie winnymi obu pierwszych napadów. Śledztwo trwa.

Bydlę w ludzkiem ciele.

W Maszkowicach, pow. N. Sącz wydarzył się przed kilku dniami wstrząsający wypadek. Oto niejaki Tomasz Twardowski, młody parobek zadusił 2-letnie dziecko siostry swej żony, kryjąc trupa w szopie. Przytrzymany przez policję wypierał się początkowo winy, wkońcu jednak przyznał się, a jako tłumaczenie swego kroku zbrodniczego podał: „że musiał jeść jałowo, bo dziecko mleko wypijało!" Prawdziwe bydlę w ludzkiem ciele!

Żołnierz, co był na wojnie — dzisiaj przy [apelu
Głosuje na jedynkę — drogi przyjacielu!

Prohibicja w Ujanowicach.
(Precz z wódką!)

Rada gminna w Ujanowicach uchwaliła na posiedzeniu w dniu 30. IX. br. przeprowadzić na terenie gminy plebiscyt przeciwalkoholowy. Głosowanie odbyło się dnia 5-go października br. w myśl przepisów ustawy alkoholowej z 1922 r. Na 190 uprawnionych do głosowania wzięło udział 173 osób, a 17 wstrzymało się od głosowania. Wszystkie 173 głosy brzmiały: „Precz z alkoholem!" — co znaczyło, że nie chcą całkowicie mieć w gminie alkoholu. Taką jedność rzadko spotkać.

I oto od 1 stycznia 1931 r. Ujanowice staną się suche i czyste jak kropla wody, tak samo jak Pruszków i Kłaj i wiele innych wiosek w Polsce. Niechże z Ujanowic biorą wzór inne gminy powiatu limanowskiego i powiedzą sobie: „precz z gorzałą, do bani z nią!" — a wkrótce całkiem inaczej będą wyglądać. (Józ. Garb.).

Wiedzą Podhalanie!
(Krakowiak).

Każdy Podhalanin, każda Podhalanka
Wie, że tylko dobrą jest nasza jedynka.
Oj dana!

I że na jedynkę ma głosować śmiało,
Jeśli chce by w Polsce, dobrze się nam działo.
Oj dana!

Nie pomogą ryki, ani strugi gniewu,
Żaden Podhalanin nie chce Centrolewu.
Oj dana!

Żadna Podhalanka nie chce mieć chłopaka,
Co jest z Centrolewu, gdyż będzie pokraka.
Oj dana!

Nie chce też młodzieńca, co lubi endeków—
Oj! wtedy by wsiąkła już na wieki wieków.
Oj dana!

Więc najlepiej będzie kiedy jedynkarze,
Bziewczyna i chłopiec pójdą razem w parze.
Oj dana!

Garbacz.

Czyżby „Dzieci sądeckie" miały nas opuścić?

Od kilku dni krążą po calem mieście uporczywe pogłoski, że nasz 1 p. s. p. przenosi się do Wadowic i opuszcza N. Sącz. Powodem tej przykrej dla społeczeństwa decyzji ma być jakiś spór prawny o koszary, których właścicielem jest Magistrat, a który żąda jakichś sum od wojskowości, spiera się o remont itd. Społeczeństwo miejscowe dowiaduje się z żalem o zamierzonem opuszczeniu Sącza przez swoje ukochane „Dzieci sądeckie" i spodziewa się, że sprawa powyższa znajdzie inne rozwiązanie. Dziwimy się, że Magistrat i Rada, gdzie zasiada tylu kupców nie rozumie, że odejście wojska to nietylko strata moralna, ale i materjalna!

Miej odwagę przekonań i głosuj **otwarcie**
Z **jedynką** Piłsudskiego na wyborczej karcie!

Podhalanie! Popierajcie „Głos Podhala"!

KRONIKA.

Święto zmarłych w N. Sączu było obchodzonem na cmentarzu bardzo uroczyście. Pod pomnikiem powstańców z r. 1863 zebrała się młodzież szkolna z wieńcami — a przemówienie wygłosił jedn z uczniów. Na wspólnej mogile legjonistów przemówił prezes Zw. legjonistów Wawrzykowski, pod pomnikiem poległych w wojnie światowej, p. Ptaczek ze stowarzyszenia rezerwistów. Równocześnie wszędzie brała udział orkiestra 1 p. strz. podh. oraz delegacje miasta, starostwa, wojska i federacji. Wartę honorową pełnił oddział Zw. strzeleckiego z N. Sącza. Równocześnie odbyła się uroczysta procesja na grób ś. p. infułata Góralika.

Wybór asesora Magistratu. Dnia 12 b. m. w obecności przedstawiciela starostwa i Tymcz. Wydziału Powiatowego odbędzie się w Radzie miejskiej posiedzenie, na którem ma zostać wybranym asesor, który ma wejść w miejsce ś. p. asesora Jankiewicza. Wysuwane są dwie kandydatury a to p. Ł. Górki, kupca i inż. Wojtygi. Pierwsza kandydatura jest mocno zwalczaną, natomiast wybór inż. Wojtygi byłby naprawdę dobrem pociągnięciem. Znamy inżyniera Wojtygę od szeregu lat, wiemy, że jest pracownikiem cichym a ogromnie zasłużonym, legjony nowosądeckie z r. 1914 to jego zasługa, człowiek to prawy i bezinteresowny, niema żadnych koncesyj ani nigdy o żaden urząd czy zaszczyt się nie ubiegał, kocha natomiast idealnie swe miasto. Spodziewamy się więc, że wybór tego zasłużonego obywatela jako asesora gminy jest zapewnionym.

Znowu autobus sądecki w rowie. Dnia 5 bm. jadący od Krakowa pasażerowie ujrzeli pod Wieliczką leżący w rowie autobus jakiejś żydowskiej firmy nowosądeckiej. Do kogo wóz należy nie mogliśmy sprawdzić, w każdym razie znowu jeden dowód wartości niektórych naszych autobusów. Kiedy wreszcie ten autobusowy bałagan się skończy?!

Uczciwość, która należy podnieść. Dowiadujemy się, że właściciel autobusu p. Hojniak z Krynicy kilkakrotnie szukał policyjnie właścicieli pozostawionych w jego wozie przedmiotów, a nadto znalezione na drodze zgubione z innych wozów pakunki deponował, celem wyszukania właścicieli. Jest to chwalebny przykład uczciwości kupieckiej.

Kradzież drobiu. W nocy z dnia 2 na 3 listopadą 1930, dokonano pod Nowym Sączem w Gołąbkowicach kradzieży drobiu z drewutni na szkodę Jana Bocheńskiego. Śledztwo w toku.

Wzięli mimowolną kąpiel w Kamienicy. Dnia 30 października odwoził Konstanty Migacz z Gołąbkowic swego brata Władysława, szeregowego 1 p. s. p. do Nowego Sącza. Przejeżdżając przez wezbraną Kamienicę wywalili się wraz z wozem w środku rzeki, wóz rozleciał się, a wymienieni wzięli mimowolną kąpiel, nie doznając jednak żadnej szkody.

Włamanie. W nocy dnia 31 października 1930 r. około godziny 24 włamali się dotychczas nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie do mieszkania Anny Hoffmanowej w Chełmcu polskim skąd skradli 170 zł. i 100 koron austrjackich w jednym banknocie papierowym.

Dochodzenie prowadzi Komisarjat PP. Nowy Sącz Podejrzenie pada na Budników z Trzetrzewiny, powiat Nowy Sącz.

Jak Pepesowcy agitują w N. Sączu. Kobieta wiejska sprzedaje kapustę na rynku! Przychodzi pani pepesówka [czytaj kolejarka. Przyp. zecera]. Co? 2 zł. za kopę kapusty? Temu winien Piłsudski! Chodźcie do mnie, dam Wam poczęstunek, a wszystkiemu winna jedynka! Oto wzór agitacji PPS CKW!

Jak kradną w N. Sączu? Dnia 30 października 1930 r. doniósł Ludwik Klimek z N. Sącza o kradzieży ze strychu bielizny oraz 2 kur, wartości 50 zł. Policja jest na śladzie sprawcy.

Dnia 30 października b. r. zostali zaaresztowani jako podejrzani o dokonanie kradzieży sklepowej na szkodę Anny Krehel z Krynicy — Władysław Krywa z Posieki. i Józef Kopeć ze Sędziszowa.

Dnia 1 listopada b. r. został przytrzymany Wojciech Ferenc z Gabonia za dokonanie kradzieży 2 baranów i indyka na szkodę Synowca z Wielkiej Wsi.

Kobieta czy zamężna, wdowa czy dziewczyna
Głosując na **jedynkę** — niedzielę zacżyna.

Z OSTATNIEJ CHWILI!

K. W. O. K przy pracy. Dnia 3 listopada b. r. w Muszynie odbył się wiec przy udziale 150 kobiet. Przemawiała p. Parylewiczowa, która poprzednio już wiele nad tamtejszemi kobietami pracowała, są więc one uświadomione i nastrój wiecu był bardzo pomyślny.

Dnia 4 listopada b. r. był wiec dla kobiet w Starym Sączu, na który przybyła specjalnie p. kuratorowa Kupczyńska z Krakowa. Piękne jej przemówienie porwało wszystkie obecne kobiety i ten wiec również zakończył się sukcesem.

Tegoż dnia wieczorem miała p. Parylewiczowa pogadankę dla kobiet na Piekle.

Dnia 6 listopada b. r. panie: Janicka i Maciakowa wyjechały w teren i przygotowały grunt do 2 wieców, mianowicie: w Zbyszycach, gdzie wygłosi referat p. Kosmanowa, oraz w Podolu, gdzie przemówią panie: Janicka i Stachelska.

Również p. Parylewiczowa z p. Brudzianową wyjeżdżają w teren, by przygotować wiece.

Że **jedynka** na liście prawe ma nazwiska,
Niech nikt innych numerów w Twe ręce
[nie wciska!

Rozmach wyborczy jedynki w Gorlickiem.

Dnia 26 października b. r. o godzinie 15-tej popołudniu odbył się wiec w Bieśniku przy udziale około 170 osób. Jako przewodniczącego zebrania wybrano Gabrjela Wojtasa, naczelnika gminy zaś jako sekretarza Michała Duszę. Po zagajeniu przemawiali z kolei Bol. Wąsacz, Michał Pijanowski, Walenty Chmaj i Wł. Kozioł. Zebrani jednomyślnie uchwalili poprzeć listę Marszałka Piłsudskiego i postanowili bezwarunkowo oddać swe głosy na jedynkę.

W tym samym dniu o godzinie 12-tej w południe odbył się wiec publiczny w Bystry. Prezydjum stanowili Józef Piecuch, sekretarz Józef Janik. Przemawiali pp. Bolesław Wąsacz, kier. szkoły, Józef Dusza, Michał Dusza i Pijanowski Michał. Zebrani w liczbie około 220 osób uchwalili głosować na jedynkę.

W tym samym dniu odbył się wiec w Olszynach. Na przewodniczącego powołano Adama Bąka, na sekretarza Bronisława Meżyka. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego zabrał głos p. Więckowski Jan. W obszernym swym referacie przedstawił zebranym program przyszłego sejmu i konieczność zmiany konstytucji. Po skończonem zebraniu p. Więckowski Jan urządził poufną pogadankę polityczną z 49 gospodarzami na temat chwili obecnej.

W dniu 27 października b. r. o godzinie 17, urządzono wiec w Szymbarku. Przewodniczącym był Władysław Pawłowski. Po krótkiem zagajeniu przemawiali p. Laskowski Konstanty, kand. listy państwowej, Józef Bożek i Karol Tabor. Po przemówieniach zebrani w liczbie około 60 osób, postanowili bezwarunkowo głosować na jedynkę.

W tym samym dniu o godzinie 10-tej odbył się wiec przedwyborczy w Ropicy polskiej. Na przewodniczącego powołano Gurbę Pawła. Przemawiali dyr. Laskowski Konstanty, Karol Tabor. Zebrani w liczbie około 80 osób postanowili głosować na listę Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 29 października b. r. o godzinie 19½ wieczorem odbyło się poufne zebranie dla inteligencji miasta Gorlic przy udziale około 300 osób. Na przewodniczącego wybrano burmistrza miasta Gorlic p. Kazimierza Murdzińskiego, który po krótkiem zagajeniu oddał głos p. dyr. Laskowskiemu. Po obszernym i wyczerpującym przemówieniu p. Laskowskiego zabrał głos inż. Tyszowiecki Wincenty z Libuszy, który w swoim rzeczowym przemówieniu podniósł zasługi Marszałka J. Piłsudskiego. W końcu przemówił do zebranych w pięknych słowach kier. sekretarjatu BBWR p. Sołtys, który w krótkich słowach zachęcił zebranych do głosowania na listę Nr. 1. Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu przedwyborczym, urządzonym w dniu 28 października 1930 r. przez miejscowy Komitet powiatowy BBWR obywatele m. Gorlic i okolicy rozważywszy sytuację polityczną w kraju i wysłuchawszy referatów na temat chwili bieżącej stwierdzają, iż jedyną drogą, zdążającą do uporządkowania stosunków w kraju jest jak najszybsza zmiana Konstytucji w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego. Reformę tę przeprowadzić może Sejm, posiadający większość zwolenników ideologji Marszałka, którą reprezentuje Bezpartyjny Blok.

Dlatego też zebrani bezwarunkowo poprą wszelkimi siłami przy wyborach listę Nr. 1 i na tę listę zobowiązują się oddać swe głosy.

W dniu 31 października b. r. o godzinie 16 po południu odbył się wiec w Libuszy. Przewodniczący naczelnik tamtejszej gminy Kosiba Ludwik, zagaiwszy zebranie oddał głos dyr. Laskowskiemu, który wygłosił referat ogólno-polityczny. Z kolei przemówił Tabor Karol ze Stróżówki. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili poprzeć listę Nr. 1.

W tym samym dniu o godzinie 16 urządzono wiec w Pagorzynie przy udziale około 50 osób. Na przewodniczącego powołano Michała Piątkiewicza. Przemawiali pp. Sołtys, Bożek Józef z Mszanki, Stanisław Dranka, Jakób Krygowski. Zebrani powzięli uchwałę głosować na 1.

W dniu 1 listopada b. r. o godzinie 12 w południe odbył się wiec w Rozembarku. Prezydjum stanowili Juszkiewicz jako przewodniczący, Firlit Józefat, zastępca i sekretarz Przybylski, kier. szkoły. Do zebranych pryemówił dyr. Laskowski. Po nim zaś zabrał głos Tabor Karol ze Stróżówki, Więckowski i Firlit. Zebrani w liczbie około 200 osób uchwalili głosować na listę Nr. 1.

W tym samym dniu o godzinie 16 po południu urządzono wiec przy udziale około 200 osób w Binarowej oraz w Ropie.

W dniu 3 listopada b. r. o godzinie 12 odbył się wiec w Bieczu na rynku przed Magistratem pod gołem niebem przy udziale około 300 osób. Wiec zagaił burmistrz m. Biecza p. Miller Ludw. W skład prezydjum weszli pp. Miller, jako przewodniczący, Śliwiński Stan., jako zastępca i Hajduszanek, jako sekretarz. Referaty wygłosili pp. A. Sołtys, Bożek, Tabor, Kunigiewicz i Firlit. Poczem wśród entuzjastycznego nastroju uchwalono prorządową rezolucję.

Urzędnicy nowosądeccy za jedynką.

Na odbytem w dniu 4 listopada b. r. zgromadzeniu przedwyborczem Komitetu Wyborczego grupy urzędniczej w Nowym Sączu pod przewodnictwem prezesa Komitetu inspektora skarbowego Stanisława Balaka przy uczestnictwie dyrektora ksiąg grunt. Marcina Platy jako sekretarza, oraz członków Ks. dra Adamczyka, dyrektorów gimn. pp. Języka i Pelczara, inżyniera Mayera, prof. Strzeleckiego, prof. Wzorka, oraz innych postanowiono po ożywionej i rzeczowej dyskusji zwołać wiec ogólno-urzędniczy na dzień 8 listopada 1930 r. godz. 6, w sali Rady miejskiej w Magistracie i zaprosić na ten wiec kandydatów na posłów z listy Nr. 1, a to prof. Tomaszkiewicza, Potoczka Narcyza i Jasińskiego.

Porządek wiecu ustanowiono następujący:

1] Zagajenie i przedstawienie kandydatów przez prezesa Komitetu.

2] Przemówienie prof. Tomaszkiewicza względnie innych kandydatów.

3] Przemówienie prof. Wzorka, upoważnionego do przedstawienia kandydatom obecnego ciężkiego położenia stanu urzędniczego.

4] Dyskusja.

5] Rezolucje.

Na tem zebraniu zakończono z gorącym apelem wypowiedzianem przez prezesa Komitetu do ogółu zebranych, aby czas wolny przed wyborami zużytkowano nad jednaniem jak największej ilości głosów na listę Nr. 1, i aby wydatnie pracowano w myśl nakreślonego przez BBWR programu.

Żołnierzu! za **jedynką** głosuj, boś był
[żołnierz,
Coś z Polski z Piłsudskim stąd wroga
[wyrzucił za kołnierz.

Nareszcie!

Jako członek redakcji przeżyłem dzisiaj ładny dzień. Oto nieznany mi czytelnik „Kołodziej" nadesłał odpowiedź na mój artykuł „Hańba im".

Nie zupełnie zgadzam się z jego wywodami, przyznaję jednak, że ma bardzo dużo racji w swoich wywodach. Jedno uderzyło mnie w jego artykule — oto ten męski, stanowczy, powiedziałbym żołnierski ton. — Dobrze „Kołodzieju". — Swiadczy to o tem, żeś artykuł mój przeczytał nietylko po łebkach — ale żeś go przemyślał i odczuł, żeś zrozumiał, co mnie bolało wtedy, gdy go pisałem.

I to właśnie najwięcej mnie cieszy. — Bo my tutaj w Redakcji nie piszemy dlatego, żeby dla siebie pisać. Piszemy dla Was czytelnicy. — A skoro w tym lub owym kierunku słowa autora znajdą oddźwięk — to nie potrzeba nam już innej pochwały. — Zadaniem naszem jest budzić myśl — zastanowienie. — Dobrze jest. jeśli odpowiedź „Kołodzieja" jest objawem takiej myśli.

Miałeś zresztą „Kołodzieju" szczęśliwą rękę. — Odpowiedzią swoją zaimponowałeś pewnej czytelniczce, która pisze pod naszym adresem do Ciebie:

„Szanowna Redakcjo! W ostatnim numerze „Głosu Podhala" artykuł p. t. „Bij kto w Boga wierzy!" napisany przez p. Kołodzieja zasługuje na największe uznanie. — Oby takich Polaków, którzy śmiało i otwarcie przeciw wewnętrznym wrogom występują było więcej: nie byłoby tyle w Polsce zła, zbrodni i zdrady. Cześć Ci prawdziwy Synu Ojczyzny. — Nie ustawaj w pracy, piętnuj zło na każdym kroku, będziemy ci pomagali, niech się z Polski wynoszą ci, komu tu źle, niech idą, gdzie lepiej".

Nazwiska piszącej osoby, ze względu na obowiązek tajemnicy redaktorskiej nie podaję — niech Ci Kołodziejowi wystarczy fakt, że to kobieta-sądeczanka! Ze swej strony, mogę tylko dodać: Pisz dalej!

Ale równocześnie powiem i do innych — Piszcie!

Piszcie o tem, co Was boli i gnębi, piszcie odpowiedzi na nasze artykuły, będziemy widzieć wtedy, że praca nasza nie idzie na darmo. — Piszcie wszyscy, nietylko inteligenci w mieście, ale wszyscy czytelnicy.

I z Kleczan i ci z Starego Sącza i Muszyny i Złockiego i Podegrodzia.

Miałem możność obserwować przez długi czas życie Niemców. — Ludzie ci czytają gazety zupełnie inaczej niż my.

Przedewszystkiem jedno wpada w oko: 90 procent Niemców prenumeruje gazety. Z tego połowa prenumeruje nie jedną, ale po 2 lub 3 gazety.

Redakcje gazet wprost uginają się pod ilością korespondencji, uwag, odpowiedzi itp. listów od czytelników. Swiadczy to nietylko o tem, że czytelnicy umieją pisać, ale świadczy o tem, że umieją czytać — a to bodaj ważniejsze!

Uwagi czytelników są istną kopalnią złotych myśli dla redakcji. — Redaktorzy orjentują się dzięki tym listom — choćby nawet nieortograficznie napisanym, czego czytelnicy chcą — nawet bardzo poważne gazety zmieniają nieraz swoje działy redakcyjne i układ i wielkość gazety w myśl życzeń czytelników.

Bo gazeta, to nie coś martwego. — Gazeta — to żywa myśl, idąca od człowieka do człowieka. Wierzcie mi czytelnicy, że im więcej jakieś społeczeństwo interesuje się prasą — tem lepsza jest ta prasa. I jeśli Wy będziecie nadsyłać nam swoje uwagi, swoje korespondencje i im ich więcej będzie, tem silniejszy będzie „Głos Podhala", tem lepsze będą artykuły, poczytność będzie większa. Przy większej poczytności większą może być objętość, więcej treści interesującej — a nawet będzie można wydawać gazetę 2 razy w tygodniu. — Tem samem gazeta stanle się poczytniejszą — myśli Wasze i Wasze utwory będą trafiały do większej ilości głów i serc — będziecie się wzajem lepiej poznawać.

Czytajcie więc i piszcie! *Es-ka.*

Magistrat król. wol. miasta Starego Sącza.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza gminnego w Zw. gminnej w St. Sączu.

Warunki:

Kilkuletnia praktyka samorządowa. Płaca wedle IX stopnia płac urzędników państwowych.

O posadę mogą się ubiegać również i emeryci.

Zgłoszenia ze świadectwami należy przesyłać pod adresem Zw. gmin. w Starym Sączu do dnia 15 listopada 1930 r.

Posada do objęcia od 1 grudnia 1930 r.

Mieszkanie zapewnione.

Stary Sącz, dnia 27 października 1930.

BURMISTRZ miasta St. Sącza wlr.

GŁÓD JAN, syn Wojciecha i Zofji Oleksowej, urodzony w roku 1892 w Paszynie, pow. Nowy Sącz, a zamieszkały od marca 1929 we Francji, zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowym Sączu i unieważnia ją niniejszem.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.